Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 185. Lwów, Środa dnia 8. Sierpnia 1923. Rok XLI.

CENA NUMERU
2000 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wśród kłamstw i oszczerstw.

Komendant w obronie czci własnej i honoru swoich żołnierzy.

Przemówienie marszałka Piłsudskiego w drugim dniu Zjazdu.

Generalizując przedstawione na wczorajszych obradach wnioski przemówił komendant Piłsudski jak następuje:

Chciałbym mówić o dwóch rezolucjach. Jedna z tych rezolucji, mówiąca o nadaniu II Brygadzie odznaki „Za wierną służbę" jest związana z moją osobą, ponieważ ja tylko mogę odznaczenia takie nadawać; z tych względów muszę wobec tej rezolucji zająć stanowisko. —

Stwierdzam, że na znaku I Brygady są moje inicjały J. P., a obok tych liter są małe literki I Br. Nie chcę, aby legioniści innych Brygad zrzekali się swej istotnie rzetelnej pracy na korzyść I Br. przeto wnoszę poprawkę formalną, aby zamiast pozostawiania na wszystkich odznakach cyfry I Brygady, nadać wszystkim Brygadom odznakę „Za wierną służbę", jaką dotychczas posiadali legioniści tylko Brygady I, z tem jednak, aby każda Brygada miała na odznace swój numer z moimi inicjałami. W przeciwnym wypadku, Panowie, inne Brygady zrzekałyby się ze swych czynów żołnierskich i wzbogacały niemi Brygadę I. To jest moje przekonanie.

Teraz przechodzę do drugiej rezolucji o **ochronie czci i szacunku w stosunku do mnie i do wysiłków tych, którzy pracowali na rzecz Polski.** Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą i uznaniem.

Państwo i naród, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i na fałszu w porównaniu z tym, kto chce budować na prawdzie. Jak w walce wódz, który się opiera na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swoje myśli, idzie ku swojej zgubie.

To dziwne prawo oszczerstwa, suggestja kłamstwa istnieje przedewszystkiem w stolicy kłamstwa, w Warszawie. Skąd ta łatwość ulegania kłamstwu wypływa? Dlaczego ludzie prawdy się boją, a nie cofają się przed kłamstwem? Dlaczego? Rzecz ta jest stokroć poważniejsza, niżby się wydawało. Będąc jeszcze naczelnym wodzem, patrzyłem ze zdumieniem na zdolność, z jaką moje polskie otoczenie, **z jaką całe polskie społeczeństwo** chętnie wierzyło w kłamstwo, dając tem dowód swej **słabości. Jest to rzecz niebezpieczna nawet dla** bytu naszego, jako państwa i narodu. Przeciwdziałanie oszczerstwu, jako metodzie politycznej jest jednem z najtrudniejszych naszych zadań społecznych, jest rzeczą wielką, na którą gdyby Polska się zdobyła zdobyłaby wielką siłę.

Te oszczerstwa, ta uparczywa metoda łgarstwa, którą to zdolnością odznaczają się pewne stronnictwa, mające silny wpływ na społeczeństwo, na dusze wielu Polaków, mają źródło swe w niewolnictwie. Ja, będąc objektem kłamstwa, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, nie chciałem reagować na nie metodą represyjnie państwową. Na kłamstwa nie znajdzie się środków represyjnych państwowych. Dlatego ich nie używałem. Choroba ta jest głębszą, aniżeli się Wam zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką, oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą. Oszczerstwo przyjmują wtedy, gdy mu wierzą i oszczerstwo ma właśnie dlatego olbrzymie znaczenie, że je u nas tak łatwo dusze przyjmują. Oszczerstwo byłoby taniem, gdyby go nikt nie przyjmował, gdyby mu nikt nie wierzył. Tymczasem u nas oszczerstwo jest wynajmowane, oszczerstwo jest drogie. U nas jest w zwyczaju wynajmowanie siebie i swego pióra do oszczerstwa. Tacy, co się tak wynajmują i są dobrymi w tym zakresie fachowcami, robią majątek, są cenieni.

Wielkiem i trudnem zadaniem Waszem jest doprowadzenie społeczeństwa do tego, aby nie wierzyło oszczerstwu. Gdy chodzi o mnie, dziękuję Wam, że stajecie w obronie mojej czci i honoru. Ale, ja nietylko do Was należę. Do Was należę głęboko, gdyż dzięki Waszej pracy i Waszej krwi zostałem wysunięty na arenę historyczną, na tak wysokie stanowisko. Lecz ja należę, również do całej Polski, bo jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz pracowałem z całą Polską. Należę temsamem i do do tych oszczerców także. Chcę Was zmusić do pomyślenia nad metodami walki z oszczerstwem. Mam przekonanie zresztą, że potrafię sam bronić mojej czci. Nie używałem środków prawnych, środków represji państwowych jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, bo byłem zobowiązany do reprezentacji całej Polski. Nie tę metodę środków pozostawiałem sobie. Nie mogłem wtedy stawać w szranki sądowe do rozpraw, bo wywyższałbym przez to oszczerców.

Z chwilą, **gdy jestem wolny, zdecydowałem się walczyć sam.** Dzięki Bogu mam język przewieszony po legionowemu. Mam środki i sposoby niełatwe do przejścia nad niemi do porządku dziennego. Niejedno z moich słów zostanie uwidocznione tam, gdzie oszczerstwo nie znajdzie miejsca. W poszukiwaniu środków dla obrony czci, dla obrony honoru jestem bezwzględny, jestem zdecydowany iść naprzód, aby szacunek dla pracy w Państwie Polskiem zdobyć. Rozumiem Was, że szukacie również metod, że szukacie reakcji na obrazę czci i honoru. Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swego Wodza zawsze będzie bronił, zaprzeczyłby bowiem inaczej swej duszy żołnierskiej. Chciałbym, aby i w tym wypadku czynami w obronie honoru okazał żołnierz legionowy, że jest dobrym żołnierzem. Sympatycznym jest mi honor każdego żołnierza. Tak żołnierza własnego, jak nawet żołnierza armji wrogiej, narodu obcego.

Wspomniałem Wam wczoraj o stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego. Stosunek Polski do żołnierza nie tylko legjonowego, ale wogóle wobec polskiego żołnierza nie jest przyjemny. Przytoczę Wam dwa fakty, które dotyczą żołnierzy. To przejście brutalnym butem po męce innych jest typowym obrazkiem z tych, na które napatrzyłem się w Polsce do syta, jako Naczelnik Państwa. Żal męki ludzkiej, biedne dzieci, wdowy — oto obrazki, na które patrzyłem często w Polsce.

A teraz przykład drugi. Zwrócili się do mnie dawni żołnierze z Zagłębia Dąbrowskiego z prośbą i skargą, że po demobilizacji znaleźli się na bruku, że ich po powrocie z wojska, do którego poszli jako ochotnicy, nikt nie chce przyjąć do pracy. Gdy się powoływali na to, że przecież państwo przyrzekło im i zastrzegło powrót do warsztatów pracy, usłyszeli odpowiedź: „Myśmy Was na wojnę nie posyłali. Idźcie do tych, co Was na tę wojnę powoływali".

To nie są zjawiska odosobnione, to są wypadki częste, które świadczą o głębokiem niedomaganiu stosunku społeczeństwa do tych, co swą krew i swą pracę na rzecz państwa dawali. Cóż powiedzieć o legionistach. Przypominam sobie legionistę, który swą krwią i pracą doszedł do dowodzenia pułkiem. Zmarł on na udar serca, bez możności pozostawienia zaopatrzenia wdowie i sierotom, jak większość legjonistów. Nie znaleziono dla nich innego rodzaju pomocy, jak dar z łaski. Ja sam ten papier o darze z łaski dla wdowy i dzieci zmarłego żołnierza musiałem podpisywać. Wtedy powiedziałem sobie, że gdyby miano mi wyznaczyć pensję, to odmówię jej przyjęcia, bo ja na pensję w Polsce nie pracowałem, bo ja na pensję w Polsce nie zasłużyłem. Żadnemu z zaborczych państw nie służyłem. Tam się pensje

daje za wysłużone lata. Dla legjonistów, którzy nie służyli zaborcom, niema zabezpieczenia. Nie chcę być inaczej traktowany, niż moi koledzy. Oto są niedomagania, dzięki którym oszczerstwo się tak łatwo przyjmuje u nas.

W społeczeństwie, gdzie niema szacunku dla żołnierzy, którzy istotnie państwo zbudowali i trzymają do dziś dnia, musi być kierunek, który się stara różne rzeczy usprawiedliwić drogą oszczerstwa. Nie chcę Wam wskazywać metod walki z oszczerstwem. Istotą walki jest podniesienie duszy ludzkiej na wysoki poziom moralny. Wtedy oszczerstwa będą tanie, a więc bezskuteczne. Wiedy Polska nie będzie miała oszczerców, gdy oszczerstwa będą tanie. Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, to proszę o jedno, aby ta obrona była skuteczną. Ja szukam metod skutecznych. Ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję gestem. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę, niech mnie broni skutecznie. Nie należy sięgać do przejawów zewnętrznych, ale tam, gdzie te oszczerstwa są fabrykowane.

W rocznicę Czynu.

Otwarcie II. Zjazdu b. Legjonistów.

Ten spokojny i filisterski trochę i wcześnie spać idący Lwów — rozprzęgł się wczoraj, zdarł z siebie wygodną pyjamę konwenansów, — tego co wypada i nie wypada, — i oszalał.

Nawarstwiane od kilku lat uczucia wyładował w jednej emisji radości, poczynając od łez a kończąc śmiechem djonizyjskim.

Witał przecież Komendanta i Naczelnika Państwa. To starczy za wszelkie tłumaczenia.

Wydzielał Lwów z siebie, wielkie, kilka na raz ulic zapełniające tłumy, które biegły, cisnęły się, czasem ociekały deszczem i ciągle szły za Dziadkiem. Były wszędzie i o każdej porze. Przed kwaterą Marszałka ciągły gwar, w dzień i noc. W nocy nawet głośniejszy.

*

Święto niedzielne było dniem otwarcia II zjazdu w rocznicę historycznego faktu przekroczenia granicy rosyjskiej przez zaczątek armji polskiej. Około sześć tysięcy ludzi przybyło na święto.

Wzgórze Cytadeli, na którym odbyć się miała msza polowa, zaroiło się nieprzeliczonemi tłumami ludzi, pragnących ciągle widzieć Komendanta.

Na polanie zbudowano ołtarz. Dokoła ustawiły się grupy uczestników uroczystości ze sztandarami, więc legjoniści. Związek strzelecki okręgu lwowskiego, ze sztandarem oddziału strzeleckiego z Czortkowa. Obrońcy Lwowa, P. O. W., inwalidzi, stowarzyszenia, Komitet obywatelski, prasa i t. d.

W krzesłach zajęli honorowe miejsca reprezentanci miasta z prez. Neumanem, wojskowości z gen. Niesiołowskim, Lindem i Thulliem, członkowie komitetu i uczestnicy powstania 1863 roku.

Komendant Piłsudski przybył na wzgórze Cytadeli autem, witany huraganem okrzyków powitalnych i zajął miejsce koło ołtarza. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową rozpoczął celebrować mszę św. ks. dziekan Panaś, kapelan I. Brygady, który następnie wygłosił podniosłe kazanie.

Rozległy się dźwięki hymnu narodowego Uroczystość skończona. Marszałek po wysłuchaniu kilku przemówień (m. i. przemówienia przedstawiciela robotników p. Żelaszkiewicza) i krótkiej pogawędce z otoczeniem, odjechał, żegnany burzą owacji, kwiatów i okrzyków. Ze stoku wzgórza spływały już tłumy i formowały się w kolumnę pochodową, Sztandary i orkiestry aż do Rynku.

Na ulicach tworzyły się szpalery. Tłumy zgotowały Piłsudskiemu hołd potężny i wspaniały. Komendant udał się na otwarcie zjazdu legjonowego do ratusza.

Zjazd otwarto w wielkiej sali ratusza, natłoczonej legjonistami i reprezentantami ludności, wojska i organizacji lwowskich.

Wśród burzliwych owacji Marszałek wszedł na salę i zajął miejsce na podjum, witany kantatą chóru drukarzy. Przybyli posłowie: wicemarszałek Moraczewski, i Poniatowski, prez. Dąbski Hausner, Lieberman, Jaworowski, Malinowski, Kościałkowski, Fijałkowski, Bujak, dr. Polakiewicz, Miedziński, Wiśniewski, Szepiel, Bagieński, Wojtowicz, Dziduch, M. Malinowski, Chyś i Harusewicz.

Po oficjalnem powitaniu przez repr. legjonistów pp. Niedźwieckiego i Stefanowskiego powołano na przewodniczącego obrad posła Jana Dąbskiego. Do prezydjum powołano prof. Zakrzewskiego p. Niedźwieckiego i posła dra Polakiewicza na sekretarza p. Szczerskiego.

Przemówienie posła Jana Dąbskiego.

Przypadło mi w udziale — brzmiały słowa J. Dąbskiego — przewodniczyć drugiemu już zjazdowi legjonistów polskich. Na zjeździe obecnym widzę dziś już nie luźną gromadę, która jawiła się na poprzednim zjeździe. Jesteśmy już silną i zwartą organizacją. Mam nadzieję, że ten 2-gi zjazd we Lwowie, który najcięższe ofiary poniósł dla niepodległości Polski i który stanowił o swych losach, będzie dalszym krokiem do organizacji. Cele nasze i hasła pozostałe te same, co w dniu 6. sierpnia 1914, który to dzień stanowi przełom w psychice polskiej i jest błyskawicą, która przeszyła ponure niebo obojętności polskiej stwarzając w jej miejsce potężny Czyn. Gdzie żelazo i krew wykuwały nowe dzieje świata, tam nie wolno było czekać, ale trzeba było wziąć broń do ręki. Na nic nie zdadzą się kłamstwa i intrygi, które chcą wielkość Czynu zaćmić. **Wielkości tego czynu nie zaćmi kłamstwo codziennego dnia.** Ona ciężkością swą i logiką swą utrzyma się zawsze na powierzchni, bo hasłem tego czynu było zdobycie niepodległości, tryumf idei demokratycznej, oparcie Polski na potędze pracy, która w

GARŚĆ NIEZABUDEK.

UKRAINKA — PIŁSUDSKIEMU.

Był 18 luty 1918 na przedednia wielkich wypadków historycznych.

Raniutko zbudziły nas ruch i nawoływania. We wsi stali legioniści kwaterą, dzisiaj widniały dumnie spacerujące hełmy pruskie i austrjackie „czapki" — a między legionistami był jakiś gorączkowy ruch, niepokój.

Zdenerwowanie przykrasiło lica dzielnych żołnierzy wraz z zorzą poranną: rumieniła ich zorza, rumieniło ich wzruszenie i poczucie krzywdy. — Niemcy przyszli rozbroić i wysłać polskich rycerzy, na przymusowy spoczynek.

Oni ignorowali rozkazy, i na błoniu rozpoczęły się zwyczajne ćwiczenia.

W jednej chwili otoczył ich żelazny niemiecki pierścień. A starszy oficer rozmawiał z polskim półgłosem — ten, blady śmiertelnie z uśmiechem rozpaczy na ustach — słuchał... Milczenie opowiło wszystko swem skrzydłem.

Polski oficer stał bez słów. Powoli zwraca się i strasznym szeptem palącym duszę — powtarza swoim rozkaz.

Niemcy i Austrjacy chcą rozbroić polskie — dzieci, lecz Polak nie daje oręża z ręki.

W jednej chwili setki myśli rodzi się: opór... ucieczka... Daremnie. Wieś otoczona podwójnym pierścieniem żołnierzy... na opór za mała siła.

Wszyscy patrzą na oficera. Od blady, z zaciśniętemi ustami, z dumnie podniesioną głową... koło usta igra uśmiech rozpaczy...

Bez słów wydaje rozkazy.

W jednej chwili, jak na komendę wszystko rozbiega się po wsi — jak z jednej piersi polał się hymn... Rozlega się straszny trzask i karabiny drzazgami lecą rozbijane rękoma ich właściciel o kamienie, płoty, bramy... w drobne drzazgi — Łzy myją lica niewolników... Nie, Polak nigdy nie był niewolnikiem! Jego duch zawsze swobodny, chociażby ręce dźwigały kajdany.

Pieśń brzmi na promieniach jasnego słońca, symbolu życia i śmierci — jak na złotej harfie, której nikt nie porwie, nikt nie zniszczy... Tajemnicze połączenie ludzkiego serca, ze złotemi strunami arfy — przyrody... a Bóg słucha...

Jasny, zimowy dzień dziwi się...

— — — — — — — — —

Po kwaterach, odbywają się sceny pożegnania. Cała wieś wytrącona z zwykłego trybu życia. Dreszcze wzruszenia, przepływają falami, łkanie wstrząsa sercem, a poczucie bezsilności wznieca wewnętrzną burzę.

Żegnają się.

Do nóg pewnej ukraińskiej matrony, która dużo okazywała im macierzyńskiej życzliwości, — chylą się chłopcy i płacząc całują ręce, błogosławiące ich.

Mała blada dzieweczka zbiera drzazgi z karabinów i polewając łzami, chowa...

Smutna pamiątka — umarłe kwiaty...

Młoda, inteligentna Ukrainka, której mąż na wojnie, obdziela chłopców czem może „na drogę". Mała jej córeczka, drobnemi rączkami rozlewa herbatę z ostatnim cukrem a matka kraje chleb i dzieli między tułaczy. Całą zimę zsypywała mąkę a wczoraj przyszło wielkie święto, „chleb w domu", dzisiaj... Drżącemi rękoma rozdaje... łzy ogniem pala powieki... na ręce padają pocałunki... jakich się nigdy nie zapomina. Jej miękkie, białe dłonie, ściskają prawice żołnierzy a w tym uścisku tyle życzliwości i szczerości...

Słońce wzbiło się wysoko i rozlało świąteczny nastrój... Mróz zelżył, wiatr usnął, biały całun śniegu lśnił djamentami i drogimi kamieniami.

Święto pożegnania.

— — — — — — — — —

Duży ogród otoczony płotem, pierwszy etap niewoli. Wzdłuż gościńca stoją kozły z karabinów i roi się od niemieckich i austrjackich żołnierzy. U wejścia do ogrodu chodzi warta. Żołnierze polscy nie mają wcale min zgnębionych. Stoją gromadkami, i nucą, inni rozmawiają przyciszonym głosem, inni głośno wypowiadają swe niezadowolenie słowami, jakie tylko im przychodzą na myśl. Warta zdaje się nie słyszeć ni rozumieć — stoją zimni, obowiązkowi.

Co chwila nadciąga nowa grupa „jeńców". Zimowy dzień chyli czoło — słońce z miną znużonego człowieka zachodzi za grubą chmurę białej wełny...

— — — — — — — — —

Mrok gospodarzył na ziemi, przykrywając wszystko srebrną zasłoną szronu.

Tajemniczy malarz maluje martwe kwiaty.

Szerokim, bitym gościńcem idą czwórkami. — Po bokach konwoje...

Ślepcy myśleli, że pilnują „jeńców"...

Lecą białe orły w szeroki świat. Niosą w swoich sercach miłość wolności i niepodległości. Niema siły, która by ich mogła wtłoczyć w ramy klatki... Z piersi niesie się pieśń, która niczem nie wstrzymywana leci wysoko w przestworza — skarży się Bogu i zapala pochodnie przyszłości...

Każde dzisiaj jest już jutrem.

Rozbrzmiewa rota pokoleń...

Na zachodzie zapłonęła zorza — zwiastując bliskie zmartwychwstanie gnębionych narodów. — Cierpienia torowały drogę do tej obiecanej krainy... pieśń brzmiała... zachód pałał nadzieją.

Szerokim, bitym gościńcem szli czwórkami. Lilje padały przed nimi, za nimi wyrastały czerwone kwiaty...

Pisano 5 sierpnia 1923 r.

Mi

warsztatach, fabrykach i po biurach wykuwa losy narodu. Te cele nie zmieniły się od r. 1914 do dziś i zostaną zawsze te same. To hasło i to ziarno rzucił nasz Wódz i Komendant Józef Piłsudski (burzliwe oklaski). Był siewcą i przedstawicielem przełomu polskiej woli. On budował Polskę w czasach niewoli. On swem wojskiem położył fundamenty pod niepodległość. I chociaż On dziś jest poza czynną służbą wojskową i poza najwyższą placówką w Państwie, my Go nadal uważamy za Wodza i Komendanta naszego i pod Jego wodzą chcemy iść, bo On jest tym, który Polskę zbudował i nadal budował będzie. (oklaski). Dlatego w imię ugruntowania Polski na idei demokratycznej witam was koledzy, od których zależy, by praca nasza najlepsze przybrała rezultaty.

Imieniem dowódcy korpusu VI-go przemówił zast. gen. Jędrzejewskiego — gen. Niesiołowski, życząc zjazdowi Legionistów najlepszych wyników pracy dla dobra armji i całego narodu. Życzenia te generał złożył w ręce pierwszego Marszałka Polski — Piłsudskiego.

Imieniem Związku Obrońców Lwowa powitał zjazd p. Świeżawski.

Z kolei imieniem „Strzelca" powitał Zjazd dr. **Dłuski**, podkreślając wspólne cele, łączące Strzelców i Legjonistów. Program Strzelców wyklucza politykę, a celem organizacji tej jest jedynie wyszkolenie żołnierza-obywatela, budzenie ducha obywatelskiego w szerokich masach, szerzenie zasad prawdziwie demokratycznych i przywiązania do państwa polskiego. Przeszkody w tem dziele mogą być jedynie bodźcem do pracy, której przyświeca mocarne hasło: in hoc signo vinces!

Przemówienie posła Miedzińskiego.

Poseł **Miedziński** imieniem polskiej organizacji Wolności przemówił w te słowa: Witam dzisiejszą formę, w jakiej żyją Legjony. Do Polski weszliśmy, nie — jak do darowanego pałacu, ale jak do domu, który sami zbudowaliśmy. Nad tem, jakie będą rezultaty naszej pracy, czuwać będzie P. O. W. ramię w ramię ze Związkiem Legjonistów, bo jesteśmy to winni honorowi sztandarów naszych, na których wypisane, żeśmy pierwszymi żołnierzami odrodzonej Polski. Dlatego **mamy prawo domagać się od całej Polski i całego świata szacunku dla naszej przeszłości i naszych świętych sztandarów legjonowych** — mamy prawo codzień pilnie patrzeć, by **bezkarnie nie puszczać zniewagi naszych sztandarów.**

Ilekroć przyjdą momenty groźne dla Ojczyzny legjoniści znajdą się w pierwszym szeregu obrońców, a P. O. W. stanie tuż obok nich.

Imieniem Ligi Kobiet przemówiła p **Keller-Krausowa**, zaznaczając, że Legjony i Piłsudski — były symbolem wolności. I gdy jedną stroną ich działalności była walka orężna o niepodległość, to drugą stroną jest wydobycie na jaw wartości na dnie dusz spoczywających moralna potęga Czynu, przeobrażenie psychiki narodu. I obecnie więc nie dopuścimy do tego, by ukochany Wódz wziął na siebie cały ogrom cierpień. **Niech idea Jego stanie się ideą całego narodu. Niech zginie zatruty posiew niewoli, a zatryumfuje prawo i rozum.**

Głos zabrał wśród uroczystej ciszy Komendant Józef Piłsudski, przemawiając w te słowa:

Mowa Komendanta Piłsudskiego.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Z niezwykłą przyjemnością mówię o tym przedmiocie, nad którym zastanawiałem się i musiałem się zastanawiać, będąc dowódcą żołnierzy legjonowych i wojska polskiego. Wartość żołnierza daje moc dowódcy. W jego bezpośrednim interesie jest — odczuwać i mierzyć wartość żołnierza. Doba historyczna, która stworzyła Legjony, należeć będzie długo jeszcze do dni roztrząsanych przez pokolenia, badające przyczyny tego ogromnego wstrząsu, jakim była wojna światowa, której wynikiem jest Polska niepodległa. W tej dobie powstały Legjony Polskie. Broń nosiliśmy i jej używaliśmy dla zadania strat wrogowi i sami te straty ponosiliśmy. Jak długo żyje ludzkość, tak dawne są wojny. Czy kiedyś zabłyśnie ideał pokoju, nie wiemy. Dotychczas mamy olbrzymie tradycje wojny i żołnierza. Byliśmy wojskiem polskiem, dlatego polskiem, że odróżnialiśmy się mundurami, rozkazami i zewnętrznemi cechami. Ostatniem wojskiem polskiem, które było przed Legjonami, było wojsko r. 1863. Poniosło ono klęskę, zostało zgniecione i rozbite bez śladu. Przez 50 lat potem Polska wojska z tych lub innych powodów nie chciała.

Nie czyniąc żadnych oskarżeń, należy stwierdzić, że i w momencie wybuchu wojny światowej Polska aktu woli, zmierzającego do stworzenia wojska, nie miała. Legjony więc w swej tendencji tworzenia armji polskiej były w społeczeństwie polskiem nowatorem.

Każde nowatorstwo, każde reformatorstwo ma w całym świecie jednakowe rysy. Cechuje je wewnętrzna siła, wola, która przełamuje zwarty tłum istniejących przesądów, pojęć i zastrzeżeń i umie je łamać. Drugą cechą jest pewna przesada, pewna egzageracja w stosunku do tego, co wnosi się do życia starego, jako rzecz nową. Cechy te posiadały i Legjony. Miały one w sobie jak gdyby pewną przekorę, która kazała im na przekór niewierze otoczenia starać się o zdobycie dowodów, że polski żołnierz może stać się dobrym żołnierzem bez pomocy obcej, bez czyichkolwiek laurów. Stąd walka z obcą komendą nad Legjonami, która przewija się jak nić czerwona przez wewnętrzne dzieje Legjonów. Legjony chciały dowieść sobie, niedowierzającemu społeczeństwu polskiemu, otoczeniu, wrogom, że są dobrymi żołnierzami. Ta żrąca wewnętrzna ambicja była najsilniejszym motorem Legjonów.

Marszałek Piłsudski daje fakty, ilustrujące te dążenia zdobycia sławy dobrego żołnierza. Daje przykłady z życia Pierwszej Brygady, gdyż mógł być sam ich naocznym świadkiem. Mobilizacja oddziałów strzeleckich, zmuszona walczyć z trudnościami nieistniejącemi dla innych, zostaje przed 6. sierpnia dokonaną w ciągu tak samo krótkiego terminu, jaki był potrzebny dla mobilizacji armji regularnej. Przez forsowny marsz, odbyty w kontakcie już z nieprzyjacielem, chcą wykazać oddziały strzeleckie, że niedowierzania w ich sprawność wojskową są niesłuszne. Władze austrjackie były przekonane, że ta „Cywilbagaż" nie dojdzie do Jędrzejowa, który został im wyznaczony jako cel marszu, że rozsypie się po drodze. Piłsudski zajmuje nietylko Jędrzejów, ale i Kielce, do których jako do punktu, gdzie miały się zetknąć armje austrjacka i niemiecka, oddziałów strzeleckich puścić nie chciano. To zajęcie Kielc było wynikiem tej przekory, chcącej wykazać, że strzelcy wbrew przypuszczeniom zajmą to miasto szybciej, niż kawalerja austrjacka. Ta sama przekora kazała obecnemu gen. Sosnkowskiemu przyjąć w czasie krótkiej nieobecności Piłsudskiego na froncie bitwę pod Kielcami, mimo przeważających sił nieprzyjacielskich. Kawalerja austrjacka wtedy bitwy nie przyjęła. Z Kielc potrzeba było się wycofać. Piłsudski rozmyślnie wziął na oddział swój najtrudniejszą pracę żołnierską, pracę arjergardy, pracę osłaniania odwrotu. Gdy dano potem rozkaz osłaniania odcinka Wisły i gdy rozkaz ten przez swoje sformułowanie dozwalał na prowadzenie obrony ofenzywnej, pierwszy pułk Legjonów wiedziony ambicją wykazania swojej sprawności wojskowej, prowadził akcję obronną na lewym brzegu Wisły, mimo, że rozkazy armji austrjackiej w sprzeczności ze swoim rozkazem o obronie ofenzywnej polecały zniszczyć wszystkie mosty i przeprawy przez Wisłę.

Pierwsi ranni legjoniści byli dumni ze swoich ran, dumni z krwi polskiej, którą na polu bitewnem przelali.

I znowu w końcu roku 1914, gdy po przegranym boju, wojska austrjackie cofały się rozbite Pierwszej Brygadzie powierzono zaszczytną misję osłaniania i tego odwrotu, gdyż w ciężkich chwilach była ona najpewniejszą jednostką wojskową, na którą największe ciężary można było włożyć. Żołnierze batalionów austrjackich, tak do niedawna dumni i hardzi, teraz przemęczeni, podobni do włóczącego się szpitala, chorzy ukrywali się w lasach, czekając hańby poddania się do niewoli. Piłsudski ze swoich żołnierzy mógł być dumnym i wtedy, gdy komenda austrjacka zwróciła się do niego z prośbą, aby swoich żołnierzy naprzód poprowadził, mógł rozkaz ten wykonać i pójść śmiało szukać nowego kontaktu z nieprzyjacielem, choć nikt z regularnej armji naprzód iść nie chciał. Żołnierz legjonowy był wtenczas dumny, że zdobył dla siebie sławę dobrego żołnierza. Poszedł ze śpiewem, pogardę rzucając otoczeniu.

Już wtedy w oczach żołnierzy legjonowych, w oczach dziecinnych można było zauważyć ten zimny błysk stali, który na zawsze w tych oczach pozostał. Był to błysk woli, stanowczości i decyzji. Legenda i sława wzięła żołnierzy legjonowych w swoje ramiona.

Za tą siłą nową, która się objawiła, poszła sztuka. Twórczość o charakterze t. zw. ludowym buchnęła jak gdyby żywym płomieniem z tego źródła nowej mocy, nowej twórczości, nowego wysiłku ludzkiego, który się personifikował w Legjonach. Powstała pieśń żołnierska, którą dotąd żołnierz w wojsku śpiewa, choć Legjony minęły. Śpiewa to, co grało w duszach żołnierza legjonowego, żyje, bawi się i robi to, co robił legjonista. Ta pieśń legjonowa żyje dotąd jako rzecz istniejąca, jako rzecz trwała. Nie było malarza polskiego bardziej utalentowanego, któryby sił swoich nie próbował w dziedzinie życia legjonowego. Za pieśnią i za sztuką poszły za Legjonami w swoich uczuciach kobiety. One odczuły tę przekorę legjonową, która szła przebojem przeciwko własnemu społeczeństwu. — W ślad za żołnierzami legjonowymi szły kobiety oczarowane pięknem duszy, pięknem wartości moralnej, którą ci żołnierze z siebie wydobyli.

Urok życia legjonowego ma swoje charakterystyczne cechy. Gdzież jest żołnierz, któryby swojem postępowaniem nie wywołał skarg takich lub innych ludności miejscowych. Dochodziły skargi te i do uszu Piłsudskiego, ale w najzapadlejszych kątach Polesia po skargach następowało zawsze wyznanie: „Jakież to wesołe wojsko!" Do wiosek przyfrontowych wnosił legjonista wesele i radość.

Ta przekorna przesada, by zdobyć opinję dobrego żołnierza, kazała legjonowym ułanom dbać o konie więcej niż o siebie. Ona kazała zgłaszać się do każdej niebezpiecznej akcji więcej ochotnikom niż to było potrzebnem. Ona kazała uciekać legjonistom ze szpitali, gdy ich rany były jeszcze niewyleczone, by na polu walki szukać nowych ran dla siebie.

Dobry wesoły żołnierz legjonowy poszedł siłą asymilować innych.

Przemówienie Komendanta Piłsudskiego wywołało burzliwe, nieustające oklaski i owacje dla Komendanta.

Obecni przeżyli jedną z najpiękniejszych chwil w życiu słuchając żywych, tętniących potęgą słowa i uczucia — zdań wygłoszonych przez Wodza.

Z ratusza Marszałek i uczestnicy zjazdu udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie

wśród dźwięków orkiestr wojsk. i piosenek żołnierskich spędzono szereg chwil niezapomnianych przy wspólnym obiedzie.

Złożono następnie wieniec na grobach poległych bohaterów na cmentarzu Obrońców Lwowa, w tem wieniec złożył na mogile nieznanego żołnierza — Piłsudski.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Tłumy ludzi przed teatrem. Tłumy w westybulu. Wszystkie miejsca dawno rozkupione. Teatr oświetlony rzęsiście. Balkon pierwszego piętra zamieniony w olbrzymią lożę dla marszałka Piłsudskiego. P. Grabowski wbrew swej woli przyczynił się wybitnie do uświetnienia uroczystości.

Głównymi schodami na pierwsze piętro udają się posłowie i członkowie komitetu obywatelskiego. Oprócz wymienionych już przybyli wicemarszałek Moraczewski, Poniatowski, Jernielewski, Sanojca, Hołowacz, Arciszewski.

Po godz. 8 marszałek Piłsudski przybywa. Wybuchają żywiołowe, entuzjastyczne okrzyki i oklaski. U wejścia witają dostojnego gościa prof. Zakrzewski i dyr. Czarnowski. Marszałek Piłsudski wchodzi na balkon I. piętra i zajmuje miejsce środkowe. Obok niego zasiadają wicemarszałek Moraczewski, weterani r. 1863, Syroczyński, Benedyktowicz, prof. Zakrzewski, senator Wysłouch, poseł Dąbski, podpułk. Sławek, major dr. Maciesza i w. i. Na sali burzliwa owacja. Piłsudski zasypany zostaje deszczem kwiatów, za które serdecznie dziękuje.

Zaczyna się przedstawienie. Bohaterska tragedja Kornela — Wyspiańskiego „Cyd". Jedna z najdosłowniej, najprzejrzyściej zbudowanych tragedji świata. Tragedja o hierarchji uczuć: walka obowiązku i honoru z uczuciem. Walczące z sobą uczucia i splątane węzły losów ludzkich do władu doprowadza miłość ojczyzny, walka w jej obronie, które są zarówno najwyższem uczuciem jak i najwyższym obowiązkiem.

Zaimprowizowane przedstawienie tak o ile o zespół, jak i o dekoracje idzie, dzięki Solskiej i Wysockiej wznosi się na wysoki poziom. Solska-infantka to zjawisko. Wiosna uczuć odgadywanych, napierających i dojrzała więź dostojeństwa i poświęcenia, które rozwiązują konflikt. Monolog, który jest spowiedzią i streszczeniem żywem najbardziej subtelnego z wewnętrznych dramatów rezygnacji, który jest zwycięstwem nad sobą, monolog „Ucisz się serce człowiecze" w interpretacji Solskiej jest arcydziełem sztuki scenicznej. Silny, potężny patos Wysockiej w roli Szymeny wzruszał głęboko. Pp. Rydzewski, Piekarski, Strachocki przyczynili się również do osiągnięcia artystycznego sukcesu.

W czasie antraktów oczy widzów z miłością zwracają się ku marszałkowi. Muzyka przygrywa. W foyer, na kurytarzach pełno, gwarno, odświętnie. Wielkie, kochane święto.

Piłsudski był na całem przedstawieniu. Po ukończeniu żegnany entuzjastycznie wyjeżdża.

*

Loża p. Grabowskiego była pusta. Pod województwem skonsygnowany silny oddział policji.

*

W uroczystościach brali udział również posłowie piastowi Wiszniewski i Cieplak. Wzięli w nich udział mimo antylegjonowej polityki ich klubu i mimo dobitnego despektu, który spotkał ich wiceprezesa p. Bryla. Z p. Brylem solidaryzował się jedynie p. Posacki, który zrezygnował z przybycia do teatru.

Na zjazd przybyli liczni przedstawiciele prasy warszawskiej i krakowskiej, pp. Sachnowski, Lasota, Zieliński i i. Uskarżali się niejednokrotnie na trudności w uzyskiwaniu połączeń kolejowych.

Z generalicji legjonowej generałowie Berbecki i Rydz, przybyć nie mogli, min. Szeptycki wezwał ich bowiem właśnie w tym czasie. Wielu oficerów musiało opuścić zjazd przed ukończeniem obrad z powodu krótkości urlopów, które otrzymali w oddziałach. Inni przybyć nie mogli.

Całe miasto do późnej nocy ożywione, wesołe, rozbawione, rozśpiewane, jak tego już dawno nie byliśmy świadkami. Lwów pod znakiem legjonowym, w leguńskim nastroju.

Specjalnie restauracja hotelu krakowskiego stanowiła główną kwaterę wypoczynkową zjazdu. Tu w niedzielę wieczór zjawili się posłowie Dąbski, Moraczewski, Miedziński, Polakiewicz i inni. Tu rozbrzmiewały toasty i pieśni.

Obrady Zjazdu.

Mury magistratu napełniły się ponownie w dniu wczorajszym „wiarą" legjonową. Przybyli delegaci z całej Polski europejskiej i amerykańskiej. Cyfry suche mówią o wielkości zjazdu. Do wczoraj wydano 6750 legitymacji! 463 telegramów powitalnych nadesłali przeważnie ci, którym uczestnictwo w Zjeździe poczytanoby za faux pas.

W obradach wzięli udział tylko delegaci poszczególnych związków, okręgów i posłowie. Treść narad, jako ściśle wewnętrzna, została uznaną za poufną. Przewodniczył obradom i otworzył je poseł J. Dąbski. Po krótkiem, silnem przemówieniu p. Dąbskiego, wykładali swoje sprawy nast. delegaci: Jan **Sienkiewicz** (Komitet obrony narodowej i związku młodzieży wojskowej w Ameryce), W. **Koruczek** imieniem komp. huculskiej, prez. **Stefanowski** odczytał zaś rezolucję, potępiającą mord dokonany na prezydencie Narutowiczu. Zebrani uczcili pamięć I. prezydenta przez powstanie.

Sprawozdania z działalności Związku odczytali p. **Chmielewski** sekretarz związku centr. i p. **Podworski** prezes komisji rewizyjnej. Nad przedłożonymi wnioskami rozwinęła się ożywiona dyskusja w której przemawiali dr. Jarosz delegat m. Torunia, Święcicki, wicemarszałek Sejmu Moraczewski, poseł Poniatowski, kurjerka I. Brygady Zawisza-Gąsiorowska, Lachowski, Gościszewski, Drozd, Lew, Green, Wałęga, Duglas, Fuksówna i pos. dr. Polakiewicz.

Generalizując przedłożone wnioski przemówił **marszałek Piłsudski.**

(Mowę komendanta podajemy na innem miejscu). Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący poseł Dąbski zamknął obrady i zjazd.

Z nadesłanych 463 telegramów wymieniamy niektóre: Minkiewicza, Galicy, Roji, Zielińskiego, Rydza-Śmigłego, Marji Jehenna-Wielopolskiej, Wiecu obywatelskiego z m. Łodzi etc.

Telegramy nadesłane z Ameryki brzmią:

Komendantowi posłuch. Niech żyje demokratyczna Polska. — Komitet im. Piłsudskiego. Klub ludowy PSL.

Nowy York.

Twórcom polskiego czynu orężnego i ich wodzowi J. Piłsudskiemu, w 9-letnią rocznicę pamiętnego wymarszu I. kompanji kadrowej, wyrazy hołdu i uwielbienia.

Chicago

Ognisko. Koło narodowe.

Mimo formalnego zakończenia obrad Zjazdu, wszyscy niemal jego uczestnicy pozostają jeszcze dzisiaj w oczekiwaniu na odczyt Komendanta o „Obronie Lwowa".

*

Dziś o godz. 6 wieczorem wygłosi marszałek Piłsudski w sali ratuszowej odczyt pt. „Obrona Lwowa".

*

NUMER ZJAZDOWY „KURJ. LWOWSKIEGO" SKONFISKOWANY".

Niedzielny numer „Kurjera Lwowskiego", poświęcony zjazdowi, zawierający artykuł posła Jana Dąbskiego o „Idei legjonowej" i dwa ze zjazdem związane artykuły i opisy został skonfiskowany z powodu — notatki o zachowaniu się władz lubelskich wobec demokratycznej „Ziemi Lubelskiej" i jej redaktora, p. Tytusa Czakiego.

Fakt konfiskaty naszego pisma w dniu zjazdu szeroko był przez uczestników zjazdu komentowany.

Sprawa ta poruszona zostanie na najbliższem posiedzeniu sejmowem. Równocześnie wnosimy sprzeciw sądowy.

PO CO?

Na zjazd legjonowy, zjazd budowniczych i obrońców Ojczyzny, skonsygnowano liczne oddziały policji z całego kraju.

W jakim celu? Po co?

Maciej wieczny tułacz.

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych opowiadają o najnowszej wojnie p. marszałka Rataja. Szukał on kontaktu z posłami lewicowymi i chciał z nimi omówić szanse nowej centrowo-lewicowej kombinacji. Twierdził, że sojusz z prawicą zawarty został w tym celu, by okazać, że tego rodzaju kombinacja jest niemożliwa do utrzymania.

Posłowie lewicowi wobec sondowań p. Rataja zachowali zrozumiałą nieufną rezerwę. P. Ratai zbyt wiele przechodził już faz i ewolucji, pożytecznych dla jego osoby, lecz szkodliwych dla państwa i demokracji, by móc uwierzyć w szczerość i trwałość jego nowego, próbnego nawrócenia się. Na linoskoków politycznych, pozbawionych idei i charakteru, musi w końcu przyjść kres.

Specjalną uwagę w sferach sejmowych zwróciła długa wizyta pp. Witosa i Rataja u prezesa klubu poselskiego PPS. p. Barlickiego.

Nowy prezydent Stanów Zjednocz.

Pisma angielskie osobę nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvina Coolidge określają następująco: Wzrost ogromny. Zarost rudy. Bardzo spokojny i dla tej przyczyny przyjaciele zwą go „cichym Cal". Charakterystyczną cechą prezydenta jest skromność. Zamieszkuje w drewnianym domku, za który płaci roczny czynsz w wysokości 30 dolarów. Prezydent Coolidge uchodzi za pogromcę bolszewizmu w Stanach Zjednoczonych, — gdyż przełamał on strajk policji, który niedawno miał miejsce we wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Jest również nieprzejednanym wrogiem absolutyzmu militarnego, jakim był pruski militaryzm. Coolidge oświadczył, że będzie kontynuował politykę zmarłego prezydenta Hardinga, oraz, że zatrzyma wszystkich byłych współpracowników zmarłego kolegi. Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych będzie dotychczasowy sekretarz stanu — Hughes.

*

Coolidge, urodził się 4 lipca 1872 r. w Plymouth z ojca Jana Coolidge i matki Wiktorji z domu Morr. Ukończył studja ze stopniem uniwersyteckim w Amherst w r. 1895. Praktykę prawniczą rozpoczął w Northempton w 1899 r. a od r. 1900 do 1901 pozostaje na urzędzie adwokata miasta. Jest prezydentem miasta Northempton od 1910 do 1911 r. Zastępcą gubernatora stanu Massacheusts od 1916 do 1918 r., zaś urząd gubernatora tego stanu sprawuje dwukrotnie w 1919 i 1920 r. Zgłoszony na stanowisko wiceprezydenta Stanów przez partję republikańską, zostaje obrany przez Zgromadzenie Narodowe na to stanowisko dn. 4 listopada 1920 r. na okres od 4 marca 1921 do 4 marca 1925 r.

Sprawy polskie.

PREZYDENT RZPLTEJ W ZAKOPANEM.

Zakopane. (PAT.) Wczoraj rano o godz. 9 przybył tu prez. Rzpltej Wojciechowski z żoną i dziećmi. P. prez. towarzyszą ministrowie: dr. Bujalski, Osiecki, Nowodworski oraz szef kancelarji cywilnej Lenc. W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra odegrała hymn narodowy a kompanja honorowa sprezentowała broń. Po powitaniu na dworcu przez starostę pow. nowotarskiego p. Trześniowskiego oraz pow. spisko-orawskiego p. Bednarskiego i liczne delegacje udał się p. prez. na uroczystość 50-letniego jubileuszu istnienia tow. tatrzańskiego, gdzie go powitał prof. Jan Gwalbert Pawlikowski. Następnie udał się p. prez. w otoczeniu orszaku na uroczystość poświęcenia nowego szpitala klimatycznego. Wieczorem odbył

się bankiet z okazji jubileuszu, w czasie którego p. prez. wygłosił przemówienie. O godz. 23 odbył się raut w salach Tow. Czerw. Krzyża.

SKIRMUNT NASTĘPCĄ SEYDY.

Warszawa. (Telef.) „Kurjer Poranny" donosi: W kuluarach sejmowych, obiegała pogłoska, że gdyby p. Benesz wszedł do Rady Ligi Nar., wówczas pozostanie p. Marjana Seydy na stanowisku min. spraw zagranicznych stałoby się absolutnie niemożliwe. Przewidując możliwość takiej ewentualności, jako następcę p. Seydy, wymieniano p. Skirmunta, posła w Londynie, zaś wśród kandydatów na miejsce p. Skirmunta wymieniano p. Wielowieyskiego, którego ustąpienie z poselstwa w Paryżu jest zdecydowane.

PIERWSZE NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SENATU ROZPOCZNIE SIE 8 BM.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W środę o godz. 4 pop. odbędzie się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sekcji senatu, jak długo ta sekcja będzie trwała ustali konwent senjorów, który się zbierze również w środę.

Wiadomo nam jest jednak, że istnieje projekt zakończenia sekcji w sobotę.

Obecnie obradują komisje senackie, które na ogół wprowadzają nie wiele poprawek do ustaw przyjętych ostatnio przez Sejm.

„PRACE OSZCZĘDNOŚCIOWE" KOMITETU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) W ministerstwie spraw zagr. odbyło się drugie posiedzenie tzw. komitetu oszczędnościowego, który właściwie jest komitetem polityczno-personalnym, opracowującym plan dalszych ruchów w tem ministerstwie. — Wszystko to się robi pod pozorem oszczędności, a stwierdzić należy że w tym samym czasie przyjmuje się nowych urzędników.

„POLSKA W SINAJA".

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Z Budapesztu donoszą że w dzienniku „Magyar Osag" ukazał się artykuł pt. „Polska w Sinaja".

Artykuł mówi o spotkaniu ministrów M. Ententy w Sinaja oraz o wiadomościach, jakie w związku z tem rozgłoszono na podstawie sprawozdań praskich i belgradzkich. Można było przypuszczać, że Polska przystąpi do M. Ententy, lecz to wywołało złe wrażenie w społeczeństwie węgierskiem.

Cel takich pogłosek jest jasny, chciano Polsce suggerować konieczność przystąpienia do M. Ententy. Chodziło również o wywołanie wrogiego nastroju wśród Węgrów przeciw Polsce i uniemożliwienie zbliżenia polsko-węgierskiego.

Najśmieszniejszem jest to, że prasa czeska, która przedtem rozgłaszała przystąpienie Polski do M. Ententy, obecnie po konferencji w Sinaja głosi powszechnie, że Czesi i Serbia nie życzą sobie tego przystąpienia.

ZAMACH NA ODDZIAŁ WOJSK. FRANC.

Düsseldorf. (PAT.) Z powodu rzucenia bomby na przechodzący oddział francuski zawieszono nad miastem zaostrzony stan oblężenia.

58-proc. dodatek drożyźniany dla urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyznano 58 proc. dodatku drożyźnianego do pensji urzędniczej. Dodatek ten ma być wypłacony bezwłocznie.

Śpiew jutra.

Nie z wami, nie z wami,
halnemi wichrami
zniszczenia, rozpaczy, chaosu!

Nie z wami, nie z wami
śmiesznymi snobami
w fałszywych koronach patosu!

Lecz z wiosną, z pogodą,
z radosną urodą
piosenek młodego stugłosu:

Zajaśniała
brzoza biała
sukienką ażur...

Śmiej się les[illegible]!
chybaj biesie

za piekielny mur!
o hej — hej o!

za piekielny mur!

Już w pąkowiu
się pąsowią
róże naszych snów...

W słońc podmuchu
polski duchu

śpiesz na szczęścia łów!

o hej — hej o!

śpiesz na szczęścia łów!

Zenon Alexandrowicz.

maj 1923.

Od wydawnictwa

Z powodu ponownego podrożenia wszystkich artykułów, związanych z wydawaniem dziennika zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę numeru pojedynczego i prenumeratę — tak samo jak to już uczyniły od 1. sierpnia b. r. wszystkie pisma warszawskie i niektóre lwowskie.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosić będzie **od 16. sierpnia miesięcznie:**

We Lwowie bez dostawy . .	45.000 m.
We Lwowie z dostawą do domu	50.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	50.000 „
Zagranicą	70.000 „

Szanownych prenumeratorów zamiejscowych którzy uiścili już przedpłatę za sierpień upraszamy o nadesłanie 6500 mkp. tj. reszty, przypadającej za sierpień.

Numer pojedynczy kosztuje od niedzieli 5-go sierpnia **2,000 mkp.**

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Kajetana; gr. kat. Usp. św. Anny. Jutro rz. kat. Cyrjaka; gr. kat. Paraskewy. — Wschód słońca 4·05, zachód 6·06.

TEATR WIELKI.

Wtorek „Czarownica", dramat w 4 akt. Wiers-Jansena (występ S. Wysockiej i I. Solskiej-Groserjwseoj).

TEATR MAŁY.

Wtorek „Dwie cnoty" (występ M. Jednowskiego).
Środa „Weteran", sztuka w 3 aktach (premiera).

We Lwowie.

— **Ku uczczeniu pamięci pięciu członków rządu narodowego** odbyło się w niedzielę popoł. zebranie uroczyste przy drodze Wuleckiej obok krzyża pamiątkowego i kaplicy 1063 r. staraniem tow. polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się za duszę śp. Traugutta Romualda i straconych na cytadeli warszawskiej 5. sierpnia 1864 członków rządu narodowego nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów. Przed ołtarzem zajęli miejsca uczestnicy powstania styczniowego ze sztandarem. Przybyły też delegacje uczestników Zjazdu Legjonowego, korpusu oficerów i związku obrońców Lwowa.

— **Posłowie rumuńscy we Lwowie.** Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka parlamentarzystów rumuńskich, złożona z posłów i senatorów rumuńskich, którzy w przejeździe do Kopenhagi, na międzynarodowy kongres parlamentarny zatrzymali się w Polsce, aby zapoznać się z naszymi stosunkami.

Na pierwszy etap wybrali miasto Lwów.

W skład delegacji wchodzą m. i. senatorowie: N. Botez, V. Pella, N. Constantinescu, I. Mircea, dalej posłowie: Scarlat, V. V. Pella (junior), Joan, Jormesen, Nicolaescu, Constantinescu-Bordeni, Orleanu, Dr. Lupu i inni.

Wycieczka składa się z 67 osób, wtem około 20 kobiet, żon posłów i senatorów. Parlamentarzyści rumuńscy przybyli do Lwowa o godz. 9.30, gdzie na dworcu powitał ich w imieniu Województwa, radca Karchesy i dr. Milewski, dalej dyrektor Izby handlowej dr. Trawiński, dr. Paneth, dyrektorowie Targów Wschodnich Puchalski i Kadernóżka, lektor języka rumuńskiego dr. Biedrzycki, delegat Magistratu i wielu innych.

Gości po przywitaniu zawieziono powozami do hotelu Krakowskiego, gdzie odbyło się śniadanie, poczem goście zwiedzili Targi Wschodnie, panoramę Racławicką i Izbę handlową, gdzie powitał ich p. wiceprezydent Thom, poczem Województwo przyjmowało ich śniadaniem w hotelu Georgea.

Po śniadaniu goście zwiedzili Muzeum Ossolińskich, Muzeum Przemysłowe, Muzeum Sobieskiego, Uniwersytet, Politechnikę i teatr, poczem wieczorem odbył się obiad w hotelu Krakowskim, który w serdecznym nastroju przeciągnął się do godz. 11-tej.

O godz. 11·55 żegnani przez reprezentantów władz, goście odjechali do Krakowa.

— **Gościnne występy St. Wysockiej i I. Solskiej—Grosserowej.** Jak z góry można było przewidzieć, występy Wysockiej i Solskiej spotkały się z bardzo gorącem przyjęciem u lwowskiej publiczności. Na dotychczasowych przedstawieniach sala szczelnie była wypełnioną publicznością — która żywo oklaskiwała obie artystki. „Czarownica" pójdzie do środy włącznie, we czwartek zaś powtórzenie „Cyda" Corneillea w transpozycji Wyspiańskiego.

— **50 proc. zniżka w teatrze małym.** Dziś w teatrze małym po raz ostatni „Dwie cnoty" z Jednowskim w roli głównej. Na to przedstawienie dyrekcja udziela 50 proc. zniżki, W środę prem. świetnej sztuki angielskiej pt. „Weteran", w której Jednowski święcił ogromne tryumfy.

— (t) **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem o godz. 8. w domu przy ul. Batorego l. 7, lokator właścicielki tej realności Gizeli Landau 23-ltni Juljusz Bloksberg, jubiler, zajęty w firmie Zipper, wystrzałem w browninga usiłował odebrać sobie życie. Wezwane na miejsce lekarz dyżurny Pogotowia rat. dr. Adamiak, założył pierwszy opatrunek ranionemu. Bloksberg pozostawił kilka listów, m. i. do ojca zam. w Zbarażu i trzy listy bez adresu, które z jego polecenia miała doręczyć dozorczyni tej realności pani, która codziennie wywoływała Bloksberga za jej pośrednictwem z mieszkania. W stanie nie rokującym nadziei utrzymania go przy życiu odwieziono samobójcę do szpitala.

— **Wyjaśnienie.** P. Stefan Kołodziej, kontrolor MKE., zamieszkały przy ul. Sadownickiej 11, prosi nas o stwierdzenie, że nie ma nic wspólnego z „pijackiemi brewerjami", o których była mowa w kronice naszego pisma z 6 bm.

— (t) **Krwawa awantura u Dickiera.** Ub. nocy w szynku Dickiera przy ul. Szajnochy powstała wielka awantura pomiędzy pijanymi gośćmi, a w następstwie bójka. Wezwany na miejsce patrol. polic. aresztował Stanisława Szefa, Wojciecha Kozłowskiego i Teofila Filipczaka, którzy pobili i poranili mocno Ozjasza Grünberga i Teofila Dobrzańskiego. Obu pokaleczonych opatrzyło pogotowie rat.

Z całej Polski.

— **Dzienniki krakowskie podwyższyły** od 8. bm. ceny prenumeraty i numerów pojedynczych na 2000 m.

— **Komendant główny policji państwowej** p. Borzęcki rozpoczął urlop. Zastępuje go p. Wardęski.

— **Miljonówka.** W ostatniem ciągnieniu wylosowano nr. 4,226.702.

— **Katastrofa automobilowa.** Wczoraj na szosie wiodącej z Krakowa do Zakopanego między Mogilanami a Borkiem falenckim wydarzyła się trzecia z rzędu katastrofa automobilowa. Wypadek nastpił podczas mijania si z drugim samo chodem, w ten sposób, że szofer skierował wóz zbyt silnie w stronę rowu i zaczepił o słup telegraficzny. Zderzenie było tak silne, że automobil został odrzucony. Wskutek uderzenia jadącą pani wypadłszy z wozu uderzyła głową o słup telegraficzny, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Odniosło rany również dziecko jadące w tym samym wozie z matką. Mężczyzna jadący w towarzystwie tej pani doznał obrażenia ręki. Szofer automobilu wyszedł bez szwanku. Przejeżdżający lekarze udzielili rannym pierwszej pomocy.

— **Skazanie paskarzy w Zakopanem.** Starostwo w Nowym Targu skazało 2 restauratorów zakopiańskich: Stanisława Karpowicza i Franciszka Trzaskę na karę aresztu przez dni 14 za przekroczenie cennika. Równocześnie starostwo odmówiło prośbie księgarzy i ajencyj tamtejszych o pozwolenie na sprzedaż dzienników po cenach wyższych, niż gdzieindziej.

— **Ceny cukru w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: „Po zbadaniu poszczególnych kalkulacji ustalona została na I dekadę sierpnia cena detaliczna kryształu w wysokości 28000 za kg. Konferencje w celu ujednostajnienia ceny cukru odbywać się będą w przyszłości perjodycznie".

— **Górnicy w Zagłębiu Dąbrowskim** otrzymali onegdaj podwyżkę 100 proc.

— **Katastrofa kolejowa.** W nocy na sobotę na pociąg osobowy, stojący na stacji Zwierzyniec a zmierzający do Lwowa wpadł parowóz, który rozbił i wykoleił 5 wagonów. Na miejscu zabitych zostało 5 osób, wielu rannych, w tem maszczynista i jego pomocnik.

Wiadomości telegraficzne.

P. Erazm Piltz powrócił z Sinaja. Według opinji stołecznych kół politycznych, nawet ze stanowiska p. Seydy, podróż tę należy uważać za nieudałą, albowiem wrócił zniczem. (Tel. wł.) (G)

Nowa serja bonów złotych. Ministerjum skarbu zamierza wystąpić z projektm ustawy upoważniającej do wypuszczenia nowej II serji bonów złotych. W zbliżającym się terminie realizacji bonów złotych serji I można będzie posiadane bony skonwertować na serję nową.

Pięćdziesięciolecie polskiego Tow. Tatrzańskiego.

W Zakopanem rozpoczął się 5. bm. trzydniowy obchód półwiekowego jubileuszu Tow. Tatrzanskiego w którym bierze udział prezydent Wojciechowski.

W czasie tym rozwinęło towarzystwo ogromną działalność obejmującą wszystkie góry polskie.

Prace P. T. T. rozwijały się w rozmaitych kierunkach. Z początku stawia ono na pierwszem miejscu cele naukowe. Popierano więc we wszystkie możliwe sposoby badania uczonych, głównie przyrodników i entografów na terenie Tatr i Karpat. Rezultatem tych prac był bogaty dorobek naukowy, zawarty głównie w pamiętnikach T. T., wspaniałem wydawnictwie. rozpoczętem w r. 1876, którego tomy pięknie wydane i ilustrowane są niewyczerpalną skarbnicą dla poznania gór polskich.

Towarzystwo łożyło corocznie znaczne sumy na utrzymanie stacji meteorologicznej w Zakopanem, zainicjowało Muzem Tatrzańskie imienia dr. Chałubińskiego w Zakopanem, gdzie przy

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 6. sierpnia.

+ **Ze spraw naftowych.** Na targu udziałami brutto, do niedawna nader ożywionym panuje obecnie zupełny zastój. Faktem jest, że w porównaniu z akcjami, wartość których w pewnych wypadkach podniosla się prawie że stokrotnie, uległy udziały brutto zniżce, biorąc pod uwagę spadek marki polskiej.

Na terena naftowe. nawet najlepiej położone nie można znaleźć dziś odbiorcy, z powodu ograniczenia do minimum robót wiertniczych.

Cena produktów naftowych uległa w ostatnich czasach pewnej zwyżce nie odpowiadającej jednak zniżce waluty krajowej i wzrostowi kosztów surowca i przeróbki.

Wartość akcji naftowych podnosi się z dnia na dzień stosownie do ogólnej sytuacji targu akcjami. (f.)

+ **Cena ropy naftowej.** Na posiedzeniu odbytem dn. 4 bm. w biurach dyrekcji państwowych ustalono na podstawie ceny przeciętnej 1972 mkp. za 1 kg. tj. 19 miljonów 972 tysiące za cysternę à 10000 kg. Cena ta obowiązująca przy wypłacie za ropę bruttową dostarczoną w miesiącu lipcu br. do państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu. Dzisiejsza cena targowa ropy prowenienicji borysławskiej wynosi 3200 mkp. za 1 kg., loco stacja kolejowa w cysternacch nabywającego. (f)

+ **Nowe ceny produktów naftowych.** Na posiedzeniu w dyrekcji państwowych zakładów naftowych we Lwowie, ustalono zgodnie z obecnymi reprezentantami wielkich rafinerji następujące ceny produktów naftowych.

Benzyna 710/30 27900 mkp. Benzyna 730/50 23700 mkp. Benzyna 750/0 10000 mkp. Benzyna 770/90 13500 mkp. Nafta rafinow. 8000 Olej ga-z. 4900 Olej masz. 3—4/50 10200 mkp. Olej masz. 4—5/50 12400 mkp. Olej masz. 5—6/50 14000. Olej cylindrowy 11500 mkg. Olej automob. 22000 mkp. Parafina 18300 mkp. Świece 22700 mkp. — Smar Torotte'a 17200 mkp. Ceny rozumieją się loco skład Lwów lub prowincja, za 1 kg. (f)

Giełda.

+ **Giełda lwowska.** Na giełdzie obroty liczne w akcjach przemysłowych. Browary 1425, pod koniec 1275, nieef. 1220, 1300, 1225. Ćmielów 280—210, nieef. 165—170—155—160. Gafoła 35. Niemojewski nieef. (145—135). ef. 160, 180, 15. Nafta 135—140, pod koniec 128. 125, nieef. 110. Rakszawa 430, 420. 440. 450. Siersza el. 70—75. Siersza gór. 1200, 1190, 1198. Tohan 65, 68, 70. 75. Żegluga 23. Chodorów spadł na 850—890, zakończył 860. Oikos 520, 525, 520. Tesp. 900—875, zakończył 850. Cegielski 160—150—162, zakończył 150. Parowozy ef. ustaliły się przy kursie 130, nieef. 110. 112. Zieleniewski 1385—1400. 1325. Z akcji bankowych utrzymał się najlepiej bank hipoteczny, dokonano transakcji po kursie 106, 100, zakończył 104. Powsz. Bk. Kredytowy 20, nieef. 17. Bank Przemysłowy 58, 62, 57, nieef. 51.500, 52. Ziemski Bank Kredytowy 23, 23.500, 23. Tendencja chwiejno zwyżkowa, usposobienie ożywione.

+ **Giełda zbożowa.** Giełda licznie odwiedzana. Ogólny obrót 250 otn. Popyt znacznie przewyższa podaż. Transakcje w zbożu nowego zbioru. Liczne transakcje w sianie i słomie. Tendencja wybitnie zwyżkowa przy zbożu twardem — usposobienie mocne.

+ **Kursa zbożowe.** Cena za 100 kg loco stacja załadowania 67/68 żyto małopolskie ex 1922 r. 368000 nowe od 380000 — owies małopolski ex 1922 r. 407000 — 410000 — hreczka 420000 — słoma prasowana 75000 — siano słodkie krajowe prasowane 85000—95000.

— **Akcje giełdy warszawskiej.** — Cegielski 145000 — Lilpoop 197500 — Rohn i Zieliński 205000 — Starachowice 900000 — Zieleniewski 1100000 — Żyrardów 34000000 — Ćmielów 215000.

+ **Giełda warszawska.** (tel. wł.) (G) Usposobienie dla walut, i dewiz nieco niżkowo, dol. 206000 marka niem. 12 i pół. Usposobienie dla akcji prawie dla wszystkich walorów znacznie osłabło. Papierami proc. nie obracano małemi obrotami miljonowemi.

—•••—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż — żądają, T — transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	6 sierpnia	B) Akc. przem.	6 sierpnia
Akc. Związk.	22000	Górka	1050000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 525000
Handl. Pozn.	200000	Parowozy	T 130000
Hipot. akc.	T 106000	Patrja	32000
Hipot. zemel.	3000	Pezet	T 48000
Małopolski	96000	Pocisk	T 165000
Powszechny	T 20000	Pol. Glob	7000
Przemysłowy	T 62000	Pol. Nafta	T 140000
Ziemski kred.	T 23500	Pol. Tow. Bud.	125000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 75000
Browar Lwow.	1425000	Rakszawa	T 450000
Chodorów	T 860000	Siersza el.	T 75000
Karpalit	160000	Gór. Siersza	T 1200000
Ćmielów	T 210000	Tepege	440000
Portland z S.	—	Tespe sól pot.	T 900000
Galicja	2200000	Zieleniewski	T 1400000
Gafota ex	T 35000	Żegluga pol.	23000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 185	Lwów — dnia 6 sierpnia 1923 Gotówka	Lwów — dnia 6 sierpnia 1923 Dewizy	Warszawa dnia 6 sierpnia (Dewizy)	Kraków dnia 6 VIII. (Dewizy)	Zurych dnia 6 VIII. (Dewizy)	Berlin dnia 6 VIII. (Dewizy)
100 Mk. pol.			—100—		0·00·23	00·00
1 funt. ang.			936000—985000		25 41	7481250·00
100 frs. fran.			1133000—1257000		32 27	959600·00
100 fr. szwaj.			3800000—3880000		100·00	293263·00
100 frc. belg.			990000—1010000		28·60	75810·00
100 K czesk			599000 630000		16·35	49875·00
100 K węg.			—·—		— 03	95·76
100 K austr.	Giełdy nie było	Giełdy nie było	288—303	Giełdy nie było	—·0078	2344·00
100 M niem.			011—014		0·00·03	100·00
1 Dolar am.			205000—214000		5·56	1645875·00
100 Lir wł.			887500—916000		24·12	70827·00
100 Lei rum.			000—000		2·80	94·65
1 guld. hol			40100—40100		218 75	643387 00
100 K norw.			—·—		98 25	263340·00
100 K duńsk.			—·—		102·71	297255·00
100 K szw.					142·00	433410·00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio

poparciu T. T. stanął okazały gmach tej siostrzanej instytucji. W r. 1879 urządził Oddział Czarnohorski T. T. wystawę entnograficzną w Kołomyji. Żywy udział brało T. T. w Kongresach naukowych i podejmowało gościnnie zjazdy naukowe w Zakopanem.

Usiłowaniom T. T. w pierwszym rzędzie zawdzięcza Zakopane, że z zapadłej wsi górskiej zmieniło się w stację klimatyczną letnią, a później i zimową stolicę polski.

W miarę rozwoju Towarzysęwa coraz to więcej sił poświęcało T. T. swym właściwym zadaniom turystycznym. Zasługi Jego na tem polu są ogromne: pięć wysokogórskich schronisk w Tatrach (Morskie Oko, Roztoka, pięć stawów polskich, Hala Gąsienicowa i Dolina Starobociańska), schroniska na Stożku i na Babiej Górze w Beskidzie Zachodnim, na Howerli w Beskidzie Wschodnim, szereg mniejszych schronisk i koleb wysokogórskich w Tatrach, Pieninach, Beskidzie Zachodnim i Wschodnim, stworzyło podstawę pod turystykę górską w Polsce.

W toku jest budowa nowego wielkiego granitowego schroniska na Hali Gąsienicowej, staraniem Oddziału warszawskiego P. T. T.

Równoległe szła żywa praca nad udostępnieniem gór przez budowę dróg i ścieżek górskich oraz znaczenie szlaków w Tatrach i Karpatach. Ogrom trudu i pieniędzy włożono w tę pracę, wymagającą kosztownej konserwacji i nieustannych napraw, a niektóre ze szlaków tatrzańskich jak słynna „Orla Perć“ wzniosły sławę T. T. daleko. Nawet drogi bite w Dolinie Kościeliskiej i Strążyskiej w Tatrach oraz gościniec z Zakopanego do Morskiego Oka powstały z inicjatywy i częściowem staraniem oraz kosztem T. T.

Działalność odkrywcza i pionierska w górach naszych doprowadziła również do rozwinięcia sportu wysokogórskiego w T. T. Służy tym celom sekcja Turystyczna T. T., której członkowie zdobyli wszystkie szczyty i granie Tatr. Sekcja ta wydaje pismo i publikacje o charakterze taternickim, kształci przewodników górskich i czuwa nad ich organizacją.

Gdy udostępnienie Tatr zostało w głównych zarysach ukończone, żywe staranie rozwinęło Towarzystwo w kierunku ochrony przyrody górskiej. Towarzystwo Tatrzańskie czuwało nad wymierającemi zwierzętami jak kozica i świstak, oraz roślinami jak szarotka i zwalcza kłusownictwo i rabunkowe trzebienie lasów w Tatrach i Karpatach. Idea ochrony przyrody górskiej, utworzenie z Tatr, Pienin i części Beskidów parków natury, ma w Tow. Tatrzańskiem swą podstawę. Celom tym służy sekcja Ochrony Tatr T. T., szereg publikacji i prac organizacyjnych, które są w toku.

Piękność gór w zimie otwarła szerokim kołom społeczeństwa sekcja narciarska P. T. T., która utrzymuje schroniska zimowe, znaczy szlaki narciarkie, urządza kursa i wycieczki oraz zawody narciarskie, w ostatn. latach przy silnej frekwencji międzynarodowej. Bez przesady powiedzieć można, że T. T. stworzyło sezon zimowy w Zakopanem.

Towarzystwo Tatrzańskie dwa razy w ciągu swej działalności oddało narodowi nieocenione usługi w obronie narodowego stanu posiadania na południowej rubieży: w sporze o Morskie Oko i w walce o Spisz, Orawę, a specjalnie o Jaworzynę. W obu razach T. T. podjęło inicjatywę i pobudziło społeczeństwo do utworzenia odpowiednich organizacji do obrony praw naszych, użyczając im wszelkiej możliwej pomocy. — Wygranie procesu o Morskie Oko i odzyskanie części Spisza i Orawy, zawdzięcza społeczeństwo polskie w znacznej mierze Towarzystwu. Z odzyskaniem Jaworzyny — co oby jak najrychlej nastąpiło, rozszerzą się „płuca“ Polski, powiększy się teren turystyczny i pole działalności T. T. w Tatrach. Będzie to godnem ukoronowaniem pracowitego pięćdziesięciolecia.

Rozrost Towarzystwa i rozliczne zadania, które się wyłoniły przed niem z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego, sprawiły, że Tow. uległo w ostatnich latach decentralizacji. Dzisiaj siedzibą Wydziału głównego jest Kraków, cała Polska pokryła się siecią Oddziałów T. T., które istnieją w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Kielcach, Zakopanem, Katowicach, Cieszynie, Żywcu, N. Targu, Nowym Sączu, Krościenku i Kołomyji. Obok oddziałów dla celów Tow. pracują sekcje fachowe: turystyczna, narciarska, ochrony Tatr, przyrodnicza i ludoznawcza.

SPORT.

Sobota, niedziela i poniedziałek przyniosły trzy mecze: dwa ciekawe z uwagi na groźnego przeciwnika, którym był Hakoah wiedeński, a trzecie znów zawody przyniosły nieoczekiwaną zgona niespodziankę w postaci porażki Czarnych w meczu z drużyną 19 p. p.

Najlepiej reprezentowała się Pogoń w ciągu tych zawodów, aczkolwiek i ta nasza mistrzowska drużyna mogła była lepszy wynik osiągnąć, o czem poniżej.

Zacznijmy od niespodzianki:

19 p. p. D. L. — CZARNI 1 : 0 (0 : 0).

Zawody rozegrano na boisku 19 p. p. na cytadeli. Porażka CzaCrnych przedstawia się w mniej jaskrawem świetle, skoro się zważy, że grało w sumie coś około 16-tu Czarnych na boisku, więc klęska pierwszej drużyny klubu jest w znacznej mierze zasługą swoich, t. j. Hawlinga, Fichtla, Kopcia St. i Drapały, w bramie, którego debiut na tem nowem miejscu wypadł wcale udatnie. Do zwycięstwa pomógł 19-ce i sędzia, który przeoczył strzeloną dla Czarnych bramkę w 39 minucie pierwszej połowy. Niemniej umniejszyć nie można winy napadu Czarnych, złożonego co prawda w znacznej części z graczy młodych. Atak ten był w pierwszym rzędzie za słabym na silną obronę 19-ki, a pozatem za mało górował techniką (a przedewszystkiem i ogranieniem), aby doprowadzić do rezultatu.

Szanse czarnych umniejszone zostały przez sędziego wskutek podyktowania „sędziowskiego“ w 36-ej minucie pierwszej połowy, gdzie się należał regularny „karny“ przed gwizdanie w kilku dobrych sytuacjach „of side“.

Zwycięską bramkę zdobył dla 19-ki Hawling w 37 minucie drugiej połowy gry. Karny rzut przyznany Czarnym w 40 minucie został obroniony przez Drapałę.

Gra toczyła się żywo przy przewadze „Czarnych“, którzy jej jednak wykorzystać nie zdołali.

Hakoah — Hasmonea 6 : 2 (3 : 1). Zawody te toczyły się przy znacznej przewadze Hakoahu, który w linji obrony Hasmonei nie znalazł tyle odporności, na jaką stać zwykle backów Hasmonei. Technicznie opanowana gra drużyny wiedeńskiej, doskonałe podawanie i ustawianie się graczy zapanowało całkowicie nad Hasmoneą, której napad ograniczył się tylko do sporadycznych wypadów, . przedstawiłby się niewątpliwie korzystniej, gdyby od czasu odciążył i resztę drużyny w defenzywie.

Hakoach nie wysilał się zbytnio, a wynik byłby znacznie mniej korzystnym, gdyby nie nierozwaga bramkarza Hasmonei, który puścił w drugiej połowie zupełnie niepotrzebnie dwa goale a raz nie został o mało co wepchnięty z piłką do bramki.

Hakoah pozostawiłby lepsze wrażenie po sobie, gdyby drużyna wykazywała na boisku więcej karności i spokoju. Ustawiczne przerwy w grze, kontrowersje i dyskusje nie podnoszą doprawdy wartości zawodów.

W pierwszej połowie zdobywa Hakoah w 11-tej, 42-ej i 43-ej minucie trzy punkty, którym Hasmonea przeciwstawia jeden tylko z rzutu karnego strzelonego do niebronionej bramki. W drugiej połowie padają bramki dla Hakoahu w 4-tej, 11-ej i 18-ej minucie, Hasmonea zdobywa swą drugą bramkę w 16-tej minucie gry.

Stosunek cornerów 6 :1 (2 : 1) dla Hakoahu. Sędziował p. kapt. Engel.

Publiczność dopisała bardzo licznie.

Hakoah — Pogoń 2 : 1 (2 : 0). Meczem tym stwierdziła Pogoń, że sprostać może doskonale zagranicznym drużynom pierwszoklasowym: tembardziej zaś jest to wynik korzystny, jeśli się uwzględni, że w drużynie Pogoni daje się odczuwać już zmęczenie, wywołane bardzo „forsownym“ sezonem. Pogoń osiągnęłaby może i wynik korzystniejszy, gdyby nie ta jej wieczna słaba strona, t. j. pomoc, która posiada za mało ruchliwości i lotności, ażeby przejść w nym momencie szybko z defenzywy do ofenzywy. Stąd też atak spełniać musi często pracę podwójną. Jedynym graczem pomocy wspierającym napad, jest Fichtel, chociaż i jego gra posiadać musi naturalnie w pewnym stopniu cechy gry obu skrzydłowych. W ataku najlepszym był Garbień, Mietek bronił świetnie, mimo że zawinił w części pierwszą bramkę. Obrońcy Pogoni dawali sobie dobrze radę z doskonale kombinującym atakiem Hakoahu, a zwłaszcza ze świetnym prawym skrzydłem.

Hakoah górował nad Pogonią techniką gry i lotnością. Gdyby jednak Pogoń zastosowała była częściej grę skrzydłami, to wynik mógłby być korzystniejszym.

Prawy łącznik Pogoni i obaj skrzydłowi nie grali jednak w niedzielę tak jak zawsze, zwłaszcza brak było koniecznej ruchliwości, którą Pogoń mogła była sprostać technice przeciwnika.

Natomiast cechowała grę Pogoni wytrwałość i ambicja, która doprowadziła też w konsekwencji do korzystniejszego wyniku.

Najpiękniejszą grę prowadzono w pierwszych dwudziestu minutach, następnie znać było po obu stronach upartą defenzywę i chęć nieprzypuszczenia napadu przeciwnika do strzału. W 2-ej i 5-ej minucie gry zdobywa Hakoah dwa cornery, w 29-ej minucie broni bramkarz Hakoahu strzał Garbienia zawiniając cornera. W 36-ej minucie broni Mietek doskonale, wybiega jednak z bramki, a następny strzał przynosi pierwszy punkt dla Hakoahu. W 41-ej minucie strzela lewy łącznik drugą bramkę dla Hakoahu.

Po zmianie miejsc zdobywa już w drugiej minucie gry Garbień z przeboju bramkę dla Pogoni, lecz dalsze usiłowania ataku Pogoni w postaci ostrych strzałów Garbienia (chwytanych przez bramkarza) i strzałów Bacza idących w out nie przynoszą zmiany w rezultacie gry. Kilka niebezpiecznych strzałów obronił Mietek doskonale.

Stosunek cornerów 4 : 2 (2 : 1) dla Hakoahu. Sędziował p. kapt. Bilor.

Gra była kilkakrotnie przerywana dyskusjami i kłótniami między graczami na boisku, choć sędziac umiał ją utrzymać na odpowiednim poziomie.

Publiczności zebrały się tłumy.

W.

Zawody piłki nożnej pomiędzy Warszawianką II a Skrą zakończyły się wynikiem 2 : 1 (1 : 1) na korzyść Warszawianki.

Zawody piłki nożnej pomiędzy klubem sportowym Orkan i Makkabi zakończyły się wynikiem 1 : 1 (0 : 1).

Rewanżowe spotkanie D. S. W. Opawa przeciw Warszawiance I. zakończyło się wynikiem 3 : 1 (2 : 1) na korzyść Opawy.

Rekord wysokości. Lotnik Sadi Lecointe usiłując pobić swój własny rekord utrzymywał się z górą 20 minut, na wysokości ponad 10 tys. m.

Nagrody w II. locie okrężnym. W niedzielę w południe odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom lotu okrężnego. Min. spraw wojsk. gen. Szeptycki życząc zwycięzcom dalszego zapału i odwagi wręczył por. Giedgowdowi pierwszą nagrodę a ppor. Pawlucowi drugą nagrodę.

Do Szanown. Prenumeratorów „KURJERA LWOWSKIEGO“

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty —

na sierpień

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu.

Cena prenumeraty wynosi od 16-go sierpnia:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego“	45.000 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	50.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	50.000 m.
Zagranicą miesięcznie	70.000 m.
Cena pojedynczego numeru od niedzieli 5. sierpnia	2.000 m.

L. M. 58138/923/V.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że listy wyborcze ciała wyborczego przedsiębiorców i ciała wyborczego robotników dla wyboru assesorów sądu przemysłowego we Lwowie i ich zastępców tudzież assesorów sądu apelacyjnego i ich zastępców zostały sporządzone i będą wyłożone do wolnego przeglądu każdemu w V. Departamencie Magistratu (Ratusz I. piętro) w godzinach urzędowania w terminie dni ośmiu t. j. od 27 sierpnia do 3 września 1923.

Do reklamacji wnoszonych w tym terminie z powodu niewpisania do listy wyborczej osoby uprawnionej do wyboru należy dołączyć dokumenta któreby mogły wykazać prawną podstawę reklamacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Lwów, 30 lipca 1923.

4501 Neumann, mp.

Dodatkowe opodatkowanie spirytusu.

Na podstawie postanowienia rady ministrów z 26. lipca r. b. minister skarbu wydał rozporz., obowiązujące od 1 bm., by przedsiębiorcy fabryk wódek (likierni, rozlewni) jak również hurtownicy i detaliści zamknęli z dniem wejścia w życie powyższego postanowienia księgi przychodu i rozchodu spirytusu i wyrobów wódczanych i wyprowadzili pozostały na ten dzień zapas. Osoby posiadające zapas ponad 5 litrów spirytusu 100-stopniowego, zawartego bądź w spirytusie, bądź też w wyrobach wódczanych, winne po upływie 1. b. m. zgłosić cały zapas pisemnie w 2 egzemplarzach w ciągu 3 dni właściwym urzędom skarbowym. Jako dowód opłacenia podatku dodatkowego wszyscy winni nalepić na każdej butelce niezależnie od dotychczasowych opasek — jeszcze jedną opaskę typu ostatniego równolegle z etykietą. Obowiązek zgłaszania zapasu ponad 5 litrów dotyczy również osób prywatnych.

4506

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 18. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.